

JAROSŁAW RUBACHA

GENEZA SOJUSZU BAŁKAŃSKIEGO 1912 R.

U progu XIX w. jedynym krajem na Półwyspie Bałkańskim cieszącym się niezależnością, mimo formalnej zwierzchności tureckiej, była Czarnogóra. Inne narody bałkańskie zdobywały własną państwowość na drodze powstań narodowych oraz przy poparciu mocarstw. W roku 1830 niezależność uzyskała Grecja, w 1833 — Serbia, w 1859 jednoczące się księstwa naddunajskie stworzyły Rumunię.

Odzyskanie ograniczonej suwerenności stanowiło jednak dopiero punkt wyjścia do podjęcia ewentualnych prób pełnego uniezależnienia się państw bałkańskich od Turcji. Równocześnie jednak zdawano sobie sprawę, że jakkolwiek Wysoka Porta przeżywa poważne problemy wewnętrzne, podjęcie z nią walki w pojedynkę nie jest możliwe. Stąd też stopniowo zaczęła się kształtować idea stworzenia bloku politycznego, który skutecznie realizowałby hasło „Bałkany dla narodów bałkańskich”. Budowa takiego bloku nie była jednak łatwa i ostatecznie nie zakończyła się sukcesem. Cieniem na tych działaniach kładły się przede wszystkim: z jednej strony odmienne interesy poszczególnych państw i narodów bałkańskich, a z drugiej — ich słabość militarna.

Niewątpliwie przełomowe znaczenie dla losów narodów bałkańskich miała wojna rosyjsko-turecka z lat 1877–1878. Pokonanie Turcji stwarzało bowiem realne szanse zmian terytorialnych na Półwyspie Bałkańskim. Stąd też, licząc na pomyślny wynik wojny, państwa bałkańskie: Rumunia, Serbia i Czarnogóra, a zwłaszcza walczący o niezależny byt państwowy Bułgarzy, wspierali wkraczającą na Bałkany armię rosyjską w walce ze wspólnym wrogiem, niejednokrotnie dając dowody ogromnego bohaterstwa.

Odnoszone przez armię carską zwycięstwa, tylko dzięki interwencji Wielkiej Brytanii i Austro-Węgier, nie doprowadziły do całkowitej katastrofy Cesarstwa Osmańskiego. Niemniej jednak wojna przyniosła państwom bałkańskim tak długo oczekiwaną niepodległość, a Bułgarom stworzyła załazek państwa, które już w niedalekiej przyszłości stało się pierwszoplanową siłą na Półwyspie, określaną często przez współczesnych: bałkańskimi Prusami, czy też bałkańską Japonią¹.

Nadzieje na ostateczne wyzwolenie chrześcijańskiej ludności Półwyspu Bałkańskiego spod okupacji tureckiej niósł ze sobą traktat podpisany przez Rosję i Turcję w San Stefano. Na jego mocy posiadłości Wysokiej Porty na Bałkanach miały zostać ograniczone do terytorium Albanii, Epiru i Tracji Adrianopolskiej, a resztę objąć miały

¹ Cz. Jankowski, *Na gruzach Turcji. Zarysy polityczno-publicystyczne*, Warszawa 1915, s. 157, 178.

we władanie państwa i narody bałkańskie². Te rewolucyjne zmiany na mapie Europy zakładane przez dyplomację rosyjską, a szczególnie stworzenie tzw. Wielkiej Bułgarii, nie mogły być jednak w pełni zrealizowane na skutek oporu mocarstw zachodnich. Podczas kongresu berlińskiego odbywającego się latem 1878 r. nie zgodziły się one na tak znaczne osłabienie Turcji, a nie chcąc dopuścić do wzrostu wpływów Petersburga na Półwyspie, ograniczyły nabytki terytorialne państw bałkańskich do minimum³. Niezadowolone z werdyktu, jaki wydały wielkie mocarstwa podczas kongresu, małe państwa bałkańskie kolejne lata poświęcały na szeroko zakrojone przygotowania, które urzeczywistnić miały ich narodowe ideały. W przygotowaniach tych przodowała Bułgaria, szczególnie dotknięta postanowieniami traktatu berlińskiego, który pod panowaniem tureckim pozostawił dziesiątki tysięcy Bułgarów.

„Koncert europejski”, mimo iż wewnętrznie podzielony, nie zamierzał dopuścić do jakichkolwiek znaczniejszych powikłań w południowo-wschodniej Europie, mogących zaszkodzić jego własnym interesom. Stąd też aż do kryzysu bośniackiego, mocarstwa, wspierając dążenia poszczególnych państw bałkańskich, skutecznie podburzały je przeciw sobie, a Turcji ułatwiały zachowanie integralności jej posiadłości. Kwestią oczywistą było bowiem, że właśnie w konfrontacji z Wysoką Portą, zarówno Bułgaria, jak również Serbia, Grecja i Czarnogóra, szukać będą możliwości poszerzenia swych granic. Tymczasem mocarstwa takiej ewentualności starały się uniknąć z co najmniej dwóch powodów. Po pierwsze — oderwanie od Turcji kolejnych prowincji postawić mogło pod dużym znakiem zapytania i tak już mocno wątpliwą możliwość spłaty przez Portę zaciągniętych za granicą kredytów, a po drugie — poszerzenie granic państw bałkańskich stwarzało realne zagrożenie uzyskania przewagi w tym niezwykle newralgicznym regionie przez którąś z rywalizujących stron.

Taka koncepcja przyjęta przez mocarstwa, w połączeniu z konfliktem interesów, jaki zarysował się między poszczególnymi państwami bałkańskimi już w kilka lat po kongresie berlińskim szczególnie na tle kwestii macedońskiej, skutecznie hamowały możliwość porozumienia między tymi ostatnimi i dopiero kryzys bośniacki w 1908 r. zbliżył je do siebie. Zmiany terytorialne przeprowadzone na Bałkanach przez monarchię habsburską — do tej pory jednego z gwarantów *status quo* ustalonego w 1878 r. — uruchomiły bowiem całą lawinę wydarzeń, które skłoniły polityków bałkańskich do szukania dróg porozumienia w imię wspólnych interesów. Aneksja Bośni i Hercegowiny wytworzyła bowiem z jednej strony powszechne przekonanie, że „porządek berliński” chyli się ku upadkowi, a z drugiej strony wywołała obawy, że ewentualne dalsze poszerzenie austriackiego stanu posiadania na Półwyspie uniemożliwi państwu bałkańskiemu realizację ich narodowych celów. Stąd też, chcąc przeciwdziałać potencjalnemu zagrożeniu i wykorzystać nadarżającą się okazję, podjęły one rozmowy, których wynikiem było nie tylko stworzenie łańcucha sojuszy łączącego poszczególne państwa bałkańskie, ale także zupełna zmiana oblicza tej części Europy w latach 1912–1913.

Idea zbliżenia narodów bałkańskich, która zrealizowana została ostatecznie w 1912 r., miała bogatą tradycję. Analizując podejmowane przez państwa bałkańskie od drugiej

² Zob. J. Rubacha, *Bułgarski sen o Bizancjum. Polityka zagraniczna Bułgarii w latach 1878–1913*; Warszawa 2004, s. 13–17.

³ Szerzej na ten temat, *ibidem*, s. 23–29.

połowy XIX w. próby stworzenia bloku politycznego, nietrudno wyodrębnić dwa zasadnicze okresy, w których idea ta podejmowana była szczególnie często, a zakres prowadzonych prac i determinacja polityków stwarzały realne szanse powodzenia. Pierwszy z nich przypada na lata 60. i 70. XIX w., obejmując przede wszystkim działania prowadzone przez Serbów. Drugi — ogólnie związany z podejmowanymi przez dyplomację rosyjską próbami stworzenia koalicji państw bałkańskich pod przewodnictwem Turcji — zawrzeć można między rokiem 1908 a 1910. Wyodrębnienie tych dwóch okresów nie oznacza jednak, że pomiędzy nimi nie były inicjowane tego typu działania⁴. Jednocześnie należy jednak podkreślić, że „rzadko kiedy wykazano więcej dwulicowości”⁵ przy konstruowaniu bloku bałkańskiego niż właśnie wówczas. Jak słusznie zauważył Henryk Batowski — wszystkie chrześcijańskie państwa Półwyspu zabiegały wtedy o przyjaźń Turcji, proponując jej sojusz wojskowy, ale równocześnie próbowały sprzymierzyć się przeciw sobie, tworząc bloki dwustronne⁶. Przyczyn takiego stanu rzeczy szukać należy przede wszystkim w zaciętej rywalizacji, jaką potencjalni koalicjanci toczyli na terenie Macedonii na przełomie XIX i XX w. Nietrudno zatem wysnuć wniosek, że działania te ani nie służyły idei solidarności bałkańskiej, ani nie mogły zostać uwieńczone sukcesem. Wyjątkiem od tej reguły był jedynie zawarty w 1904 r. sojusz bułgarsko-serbski, który niewątpliwie miał szansę stać się złącznikiem trwałego bloku ogólnobałkańskiego.

Do pierwszych poważniejszych kontaktów między państwami bałkańskimi doszło w 1861 r. Rozgrywane się dwa lata wcześniej wydarzenia we Włoszech rozbudziły na Bałkanach nadzieje na zmianę istniejącej sytuacji i sprowokowały polityków serbskich i greckich do konsultacji na temat ewentualnego zbliżenia. Prowadzone wiosną i latem 1861 r. rozmowy doprowadziły do wypracowania wspólnego stanowiska, w którym stwierdzano, iż oba państwa powinny zawrzeć układ sojuszniczy skierowany przeciw Turcji. Sojusz ten miał zostać następnie rozszerzony na Czarnogórę i Rumunię, a za cel stawiano sobie walkę o utworzenie niepodległych państw na Bałkanach, do której wstępem miał być wybuch przygotowanego wspólnie powstania ludności chrześcijańskiej na ziemiach znajdujących się pod panowaniem tureckim. Mimo szczytnych celów jakie sobie stawiano, ani jedna, ani druga strona nie posiadała jednak odpowiednich środków potrzebnych do wprowadzenia ich w życie. Dlatego też podpisanie formalnego sojuszu odłożono na okres późniejszy, ale w związku z trudną sytuacją wewnętrzną w Atenach, której finałem była detronizacja króla Ottona w październiku 1862 r., strona grecka nie zdecydowała się na podpisanie dokumentu, mimo usilnych zabiegów Serbii. Fiasko rozmów z Grecją nie odwróciło jednak ambitnego władcy serbskiego od zamiaru realizacji jego wielkiej idei oswobodzenia Bałkanów z niewoli tureckiej. Wręcz przeciwnie. Zmobilizowało to księcia Michała do poszukiwania nowego partnera. Wybór padł na coraz bardziej aktywnych na Półwyspie Bułgarów. Rozmowy podjęte z liderem bułgarskiego ruchu patriotycznego Georgim Rakowskim zaowocowały utworzeniem Legii Bułgarskiej, która wzięła aktywny udział w walkach z Turkami w Belgradzie w 1862 r. Do trwałej współpracy jednak nie doszło. Interwencja mocarstw, zażegnująca groźbę wybuchu konfliktu serbsko-tureckiego,

⁴ Działania takie podejmowane były zwłaszcza w ostatniej dekadzie XIX w.

⁵ H. Batowski, *Podstawy sojuszu bałkańskiego 1912. Studia z historii dyplomatycznej 1806–1912*, Kraków 1939, s. 77.

⁶ *Ibidem*, s. 77–78.

zniszczyła podstawy współdziałania Serbów z Bułgarami, dążącymi do jak najszybszego wystąpienia przeciw Porcie. Niemniej jednak książę Michał postanowił wykorzystać talent dyplomatyczny Rakowskiego, wysyłając go w maju 1863 r. z misją do Czarnogóry i Grecji, lecz prowadzone rozmowy, mimo starań Rakowskiego, nie zakończyły się spodziewanym sukcesem.

Tymczasem na Półwyspie Bałkańskim starania Michała odbierane były bardzo podejrzliwie⁷. Spowodowane to było przede wszystkim przekonaniem, iż ewentualna hegemonia serbska w przyszłym związku może stanowić zagrożenie dla interesów innych narodów. Doprowadziło to do zawieszenia kontaktów na następnych kilka lat. Do ujednoczenia stanowisk doszło dopiero w drugiej połowie lat 60. XIX w., w związku z zarysowującym się coraz wyraźniej konfliktem między Prusami i Austrią. Przygotowując się do wojny z monarchią habsburską, politycy pruscy, a także Włosi i rewolucjoniści węgierscy starali się pozyskać do współpracy zarówno Serbię, jak i Czarnogórę. Ewentualne wspólne wystąpienie państw bałkańskich postrzegano bowiem jako okoliczność niezwykle korzystną, w związku z tym, że Austria zmuszona byłaby do podzielenia swych sił zbrojnych. Zabiegi antyhabsburskiej koalicji pozostały jednak bez echa. Zarówno w Belgradzie, jak i w Cetinju obawiano się bowiem, iż jawne opowiedzenie się przeciw Wiedniowi wplątać może oba państwa w groźny konflikt z Austrią, który w związku z dysproporcją sił, musiałby się dla nich zakończyć tragicznie, zwłaszcza w przypadku, gdyby monarchia dunajska nie została pokonana w wojnie z Prusami.

Niemniej jednak wspólne stanowisko w kwestii wydarzeń rozgrywających się w środkowej Europie przyniosło zbliżenie serbsko-czarnogórskie⁸, które potwierdzone zostało tajnym układem politycznym, podpisanym w Cetinju w dniu 5.10.1866 r. Za naczelne zadanie stojące przed sojusznikami uznawano walkę o wyzwolenie wszystkich ziem serbskich pozostających pod okupacją turecką, a następnie stworzenie z nich wspólnego państwa, na którego czele stanąć miał książę Michał. Oba państwa zobowiązywały się także do prowadzenia wspólnej polityki w stosunku do Wysokiej Porty, a także wyrażały chęć podjęcia konsultacji z innymi państwami Półwyspu⁹.

Równocześnie Serbia wznowiła rozmowy z Grecją. W toku konsultacji prowadzonych między posłami obu państw w Konstantynopolu: Jovanem Risticciem i Mihailem Antonopulosem ustalono, iż opracowany w 1861 r. projekt stanowić będzie podstawę przyszłego, antytureckiego układu politycznego i wojskowego. Jednak ze względu na niedostateczne przygotowanie obu stron nie doszło do organizowanej szerokiej akcji agitacyjnej skierowanej przeciw Turcji, a prowadzonej wśród ludności chrześcijańskiej i Albańczyków na terytorium tureckim.

W tym samym czasie na arenie polityki bałkańskiej pojawiła się Rumunia, podejmująca starania o zrzućcenie krępującej ją zwierzchności tureckiej. Fakt ten skłonił polityków greckich do podjęcia prób nawiązania z nią bliższych kontaktów. W końcu 1866 r. rozpoczęto sondowanie stanowiska Bukaresztu na temat ewentualnego sojuszu¹⁰.

⁷ *Ibidem*, przypis 21, s. 38–39.

⁸ Równocześnie pojawiały się jednak pogłoski, iż Czarnogóra zamierza poprzeć Austrię w konflikcie z Prusami, zob. *Zapisi*, t. XIV, Cetinje 1935, s. 115. Pogłoski te stanowczo dementowała strona czarnogórska; *ibidem*, s. 117.

⁹ Por. H. Batowski, *op. cit.*, s. 40.

¹⁰ Na temat misji Ypsilantisa zob. *Aus der Leben König Karl von Rumänien. Aufzeichnungen eines Augenzeugen*, Stuttgart 1894, t. I, s. 161.

Jakkolwiek odpowiedź strony rumuńskiej była wymijająca, już z początkiem 1867 r. książę Karol nawiązał kontakty z królem Grecji Jerzym. Podjęte przez posła rumuńskiego w Paryżu Iancu Bălăceanu rozmowy pozwoliły przyjąć opracowany przez Rumunów projekt sojuszu¹¹, który przewidywał współpracę chrześcijańskich państw bałkańskich w zakresie realizacji wysuwanych przez nie dążeń narodowych¹². Do podpisania układu, podobnie jak i w przypadku traktatu z Serbią, ostatecznie jednak nie doszło, ponieważ Grecja nie dysponowała ani siłami, ani środkami do prowadzenia aktywnej polityki antytureckiej.

Tymczasem konsekwentnie dążąca do stworzenia bloku bałkańskiego Serbia rozpoczęła kolejne próby pozyskania dla tejże idei Bułgarów. Korzystając z pomocy dyplomacji rosyjskiej, politykom serbskim szybko udało się przekonać przebywających na emigracji w Bukareszcie członków bułgarskiej Drużyny Dobroczyennej¹³ do podjęcia rozmów na temat współpracy. W ich wyniku doszło do podpisania z początkiem 1867 r. układu serbsko-bułgarskiego, uzupełnionego następnie o nowe zapisy w kwietniu tegoż roku¹⁴. Przewidywał on przede wszystkim stworzenie w przyszłości wspólnego, federacyjnego państwa pod nazwą Carstwo Jugosłowiańskie, które objąć miało swymi granicami wszystkie ziemie zamieszkałe przez oba narody. Równocześnie na wniosek Drużyny Dobroczyennej Serbowie zgodzili się, iż do państwa tego włączone zostaną, oprócz ziem rdzennie bułgarskich, także Tracja i Macedonia, a dodatkowo zobowiązali się do udzielenia gwarancji jego południowej linii granicznej. Na taki krok zdecydowano się w Belgradzie pomimo, iż zdawano sobie sprawę z faktu, że zarówno do Tracji, jak i do Macedonii rości sobie prawa Grecja, z którą równocześnie prowadzono rozmowy. Dlatego też podczas prowadzonych latem 1867 r. konsultacji w podwiedeńskiej miejscowości Bad Vöslau zatajono przed delegacją grecką fakt istnienia formalnego sojuszu z Bułgarami.

Ostatecznie po trudnych i przeciągających się pertraktacjach, w dniu 26.08.1867 r. doszło do podpisania układu serbsko-greckiego, który przewidywał wspólną akcję przeciw Turcji, w wyniku której dojść miało do wyzwolenia wszystkich chrześcijańskich narodów Półwyspu Bałkańskiego. Układ określał także minimalne nabytki terytorialne sojuszników, którymi miały być Epir, Tesalia i Kreta dla Grecji oraz Bośnia i Hercegowina dla Serbii. Strony uzgadniały również, że do ewentualnej współpracy pozyskać należy Czarnogórę, Rumunię, Albańczyków i Bułgarów, a po skończonej wojnie z Turcją postulowały stworzenie konfederacji, obejmującej całe Bałkany. Szczególnie istotny był artykuł 8 traktatu, w którym po raz pierwszy w oficjalnym dokumencie posłużono się coraz bardziej popularnym w tym czasie hasłem: „Bałkany dla narodów bałkańskich”. Brzmiał on:

Wysokie układające się strony pracować będą zarówno wspólnie, jak osobno, każda środkami, jakimi rozporządza, aby osiągnąć uznanie przez państwa zaprzyjaźnione zasady, że Wschód chrześcijański należy sam do siebie. W wyniku tego wysokie

¹¹ Zob. *ibidem*, s. 171.

¹² *ibidem*, s. 178.

¹³ Drużyna Dobroczyennej — emigracyjna organizacja bułgarska, utworzona w połowie lat sześćdziesiątych XIX w., reprezentująca interesy bogatego kupiectwa i starszyny wiejskiej.

¹⁴ Pierwszy z nich zawarty został w dniu 14./26.01.1867 r., drugi w dniu 5./17.04.1867 r.; oba teksty zamieszcza: A. Toszew, *Balkanskiite wojni*, Płowdiw–Sofija 1929–1932, t. I, s. 75 i n., porozumienie ratyfikowane zostało przez stronę serbską w dniu 22.05./03.06.1867 r.; zob. List Grašanina do Drużyny Dobroczyennej, *ibidem*, s. 81.

układające się strony zobowiązują się do wystąpienia przy użyciu całej swojej siły i środków, mających być złączonymi, przeciw jakiegokolwiek rozbiorowi Turcji Europejskiej, przez który jakakolwiek część jej obecnego terytorium przeszłaby pod władzę obcego monarchy¹⁵.

Te niewątpliwe sukcesy dyplomatyczne poważnie wzmocniły pozycję księcia Michała na Bałkanach, ale jednocześnie mocno zaniepokoiły polityków rumuńskich, co w konsekwencji doprowadziło do dwustronnych konsultacji między władcami obu krajów w kwietniu 1867 r.¹⁶ W konsekwencji z początkiem lutego 1868 r. zawarto układ sojuszniczy między Serbią i Rumunią, który wszakże w dość enigmatyczny sposób zobowiązywał sygnatariuszy do wzajemnej obrony wspólnych interesów oraz przeciwdziałania wszelkim próbom ingerencji ze strony czynników zewnętrznych mogących przynieść szkodę idei walki o autonomię.

Ostatnią fazę w budowaniu bloku państw bałkańskich w latach sześćdziesiątych XIX w. stanowiła propozycja Grecji skierowana do Bukaresztu w czerwcu 1869 r., która przewidywała kontynuowanie rozpoczętych dwa lata wcześniej prac nad sojuszem mającym połączyć oba państwa. Przeciagające się jednak rozmowy nie doprowadziły do żadnych ustaleń i pertraktacje zostały ostatecznie zerwane¹⁷.

Niezwykle charakterystycznymi cechami, wspólnymi dla wszystkich przedstawionych powyżej działań, a konsekwentnie powtarzanych także w okresie późniejszym, były przede wszystkim brak szczerości we wzajemnych pertraktacjach oraz nieprzewidywalna chęć zajęcia w ewentualnym związku jak najbardziej uprzywilejowanej pozycji. Wyraziło się to w zawieraniu szeregu umów dwustronnych, o których pozostali partnerzy nie byli najczęściej informowani, co skutecznie uniemożliwiło stworzenie jednolitego bloku bałkańskiego. Równocześnie strony składały wielokrotnie sprzeczne ze sobą deklaracje dotyczące podziału terytoriów zdobytych w wyniku wspólnej walki. Na przykład książę Michał zapowiadał w umowie z Bułgarami włączenie do Carstwa Jugosłowiańskiego całej Macedonii, a jednocześnie zgadzał się na greckie nabytki terytorialne w tej prowincji w układzie sojuszniczym zawierającym z gabinetem ateńskim. Ta świadoma niekonsekwencja, wynikająca przede wszystkim z chęci uniknięcia jakichkolwiek trudności w rozmowach, wprawdzie ułatwiała prowadzenie negocjacji, ale zarazem niosła ze sobą załączek przyszłych nieporozumień i konfliktów.

Mimo to stwierdzić należy, iż ta pierwsza, realna w swych zarysach próba zbliżenia między państwami Półwyspu wykazała, że prawie równocześnie wykształciła się we wszystkich ośrodkach politycznych na Bałkanach idea walki o narodową niezależność i chęć wyzwolenia wszystkich narodów chrześcijańskich znajdujących się jeszcze pod panowaniem tureckim. Na uwagę zasługuje również fakt, iż po raz pierwszy zwrócono uwagę, że realizacja tych zadań odbywać się powinna własnymi siłami, z wykluczeniem jakichkolwiek czynników pozabałkańskich. Sformułowana ówczesnie teza, że Bałkany należą wyłącznie do narodów bałkańskich, stała się, mimo następującej jeszcze bardzo często w okresie późniejszym obcej ingerencji, naczelnym hasłem wszelkich działań politycznych państw Półwyspu.

¹⁵ H. Batowski, *op. cit.*, s. 43–44.

¹⁶ Por. *Aus der Leben...*, t. I, s. 188.

¹⁷ *Ibidem*, s. 356–357.

Zawartych sojuszy państwa bałkańskie nie były jednak w stanie wykorzystać i jakkolwiek nawiązane kontakty utrzymywały się przez kilka lat, to tragiczna śmierć Michała Obrenovicia wiosną 1868 r. stała się końcem pierwszej fazy prac nad stworzeniem sojuszu bałkańskiego, a wybuch wzajemnych animozji na tle utworzenia w 1870 r. egzarchatu bułgarskiego doprowadził ostatecznie do rozpadu istniejącego systemu porozumień.

Dopiero wybuch powstania w Hercegowinie w 1875 r. oraz wyraźny wzrost napięcia między Rosją i Turcją skłoniły narody bałkańskie do ponownego szukania dróg porozumienia. Jednak podjęte wówczas działania, na skutek wspomnianych wyżej niesnasek, również nie przyniosły większych rezultatów. Sukcesem zakończyły się jedynie rozmowy serbsko-czarnogórskie. Pertraktacje, które podjęte zostały w związku z koncentracją wojsk tureckich na granicach obu księstw, jako odpowiedź na pojawiające się coraz częściej zarówno w Cetinju, jak i Belgradzie hasła o konieczności militarnego wsparcia powstańców, przyniosły podpisanie w dniu 16.06.1876 r. w Wenecji układu, uzupełnionego następnie konwencją wojskową¹⁸. Porozumienia te nie zostały jednak należycie wykorzystane. Brak synchronizacji w podjęciu działań przeciw Turcji, a także obojętny stosunek innych państw bałkańskich, których politycy serbscy nie potrafili pozyskać dla idei wspólnej walki z Wysoką Portą, omal nie zakończył się dla Belgradu katastrofą.

Tymczasem to, czego nie udało się osiągnąć Serbii, w rok później zrealizowała dyplomacja rosyjska. Podjęte przez Rosję na szeroką skalę konsultacje sprawiły, że wkraczającą na Bałkany armię carską wspierali nie tylko Serbowie, Czarnogórcy i Bułgarzy, ale także Rumuni zachowujący do tej pory całkowitą neutralność w stosunku do tych wydarzeń na Półwyspie¹⁹, a Grecy nie przyłączyli się do działań wojennych jedynie ze względu na ostry sprzeciw mocarstw zachodnich.

Wkrótce też, mimo wielokrotnie wysuwanych haseł, które głosiły, iż o losach tej części Europy decydować powinny zjednoczone we współdziałaniu, zamieszkujące ją narody, okazało się, że wola mocarstw ma jednak największe znaczenie. Trudno się zatem dziwić, że państwa bałkańskie, mimo głosów sprzeciwu i powszechnej żaloby, bez sprzeciwu przyjęły postanowienia „koncertu europejskiego” zawarte w traktacie berlińskim, i jakkolwiek podjęte podczas kongresu berlińskiego decyzje wywołały głosy krytyki i wezwania do jak najszybszej ich zmiany — szczególnie w kwestii macedońskiej — po 1878 r. zarzucono ideę wspólnej walki o narodowe ideały, a poszczególne państwa bałkańskie, kierując się swoimi własnymi potrzebami, pilnie dbały o to, aby żaden z pretendentów do nabytków terytorialnych w europejskiej części Turcji nie uzyskał wyraźnej przewagi. Takie nastawienie sprawiło, że w Macedonii rozgorzała ostra walka agitacyjna — w umiejętny sposób podsycana przez Wysoką Portę — która stopniowo zaczęła przeradzać się w otwarty konflikt zbrojny między oddziałami partyzanckimi kierowanymi tam zarówno przez Bułgarię, jak również Serbię i Grecję.

Na czynniki te nałożyła się dodatkowo rywalizacja wielkich mocarstw europejskich o ekonomiczne i polityczne wpływy na Bałkanach. Ta niezwykle aktywna działalność

¹⁸ Tekst układu sojuszniczego w: *Zapisi*, t. XV, Cetinje 1936, s. 236–239, konwencji wojskowej, *ibidem*, s. 300–303.

¹⁹ Tekst traktatu z Rosją z dnia 16.04.1876 r. w: *Aus der Leben...*, t. III, s. 119 i n.

„koncertu europejskiego”²⁰ prowadziła do tworzenia się zmiennych konstelacji politycznych, w skład których wchodziły poszczególne państwa Półwyspu, co również miało niebagatelny wpływ na kierunki ich polityki bałkańskiej i skutecznie hamowało wszelkie próby zbliżenia²¹.

Poza tym z punktu widzenia interesów Serbii i Czarnogóry — głównych orędowników tworzenia bloku bałkańskiego we wcześniejszym okresie — postanowienia traktatu berlińskiego wytworzyły sytuację, w której politycy tych krajów, myśląc o realizacji idei wielkoserbskiej, podjąć musieli walkę nie tylko z Turcją, ale także z okupującymi Bośnię i Hercegowinę Austro-Węgrami i rosnącymi wpływami monarchii habsburskiej na Bałkanach. Wyraz niepokojów, jakie nurtowały ówczesnych polityków serbskich i czarnogórskich, dał w swym liście z 1902 r. do króla Serbii Aleksandra władca Czarnogóry Mikołaj:

Niemiec stoi na serbskiej ziemi i przez nią dąży do Saloniki... Austria jest słaba, ona tylko straszy i opiera się na swoich dwóch sojusznikach i na tym trzecim, Rosji, o ile ta ostatnia jest w stosunku do tamtych szczerą... Austria nie pójdzie naprzód, jeśli my będziemy mężami. Jeśli jej zgodnie krzyknijemy nie tylko: „Nie pójdiesz naprzód” — ale i „Usuń się nam z Bośni i Hercegowiny!” — ona zaraz zmięknie, ale musimy to zawołać mężsko, zgodnie, po prostu, i równocześnie... nie po żydowsku, lecz po bohatersku, aby się to w końcu wszystko przewróciło, gdyż tak jak jest żyć nie możemy... Austria do Saloniki — nigdy! Pókiśmy żywi, ona przez nas Serbów i pokażną część Bułgarów nie zasiądzie w Macedonii, choćby miała w swej armii połowę Rosjan... Austrii trzeba dać cepem w zęby, spojrzeć jej oko w oko i dać jej do zrozumienia, że jesteśmy zdecydowani na wszystko, że nasza narodowość serbska będzie nam raczej grobem, niżbyśmy mieli stać się jej [Austrii] niewolnikami²².

Wyrażane przez Mikołaja opinie znalazły uznanie w Belgradzie, gdzie po śmierci Aleksandra zasiadł na tronie Piotr Karadjordjević. Ale do wypracowania wspólnej polityki, mimo przeprowadzonych konsultacji, nie doszło. Należy jednak podkreślić, że jakkolwiek wzrost wpływów Austro-Węgier na Bałkanach odczuwano w Serbii bardzo dotkliwie, to równie duże zaniepokojenie budziła w Belgradzie podjęta przez mocarstwa akcja reformatorska w Macedonii²³. Dlatego też, po wycofaniu się Czarnogóry z rozmów na temat ewentualnego związku, uwaga gabinetu serbskiego zwróciła się w kierunku Bułgarii²⁴.

Z końcem stycznia 1904 r., poseł bułgarski w Belgradzie otrzymał od króla Piotra deklarację, że Belgrad gotowy jest do podjęcia rozmów. Przekazana pospiesznie do Sofii wiadomość wywołała tu spore poruszenie i zaowocowała podjęciem pertraktacji,

²⁰ Dowodem na to, iż Półwysep Bałkański zajmował ważne miejsce w polityce wielkich mocarstw, może być plan stworzenia związku państw bałkańskich, wysunięty przez F. Crispiego w 1889 r.; zob. F. Crispi, *Memoiren*, Berlin 1912, s. 407 i n.

²¹ Wyjątek stanowić tu mogą nieudane próby podjęte w 1882 r. przez Czarnogórę; zob. E. Driault, M. Lhéritier, *Histoire diplomatique de la Grèce de 1821 à nos jours*, Paris 1925–1926, t. IV, s. 178; oraz przez Aleksandra Battenberga w 1883 r., *ibidem*, s. 179 i n.

²² List ten zamieszcza pismo *Zapisi*, t. XVI, Cetinje 1936, s. 232–235, powyższy fragment cytuję za: H. Batowski, *op. cit.*, s. 83–84.

²³ Chodzi tu o akcję reformatorską prowadzoną przez mocarstwa europejskie po upadku powstania ilindensko-preobrażenskigo w 1903 r.

²⁴ Wyrazem dążeń Serbii w tym okresie może być program opracowany przez ówczesnego ministra spraw zagranicznych M. Pašića zob.: T. von Sosnosky, *Die Balkanpolitik Österreich-Ungarns seit 1866*, Stuttgart–Berlin 1914, s. 185–186.

które trwały od marca do połowy kwietnia 1904 r. Zakończyły się one w dniu 13.04.1904 r. podpisaniem układów — sojuszniczego i handlowego²⁵. Ten niewątpliwy sukces dyplomatyczny, zwłaszcza w kontekście osiągnięcia porozumienia w kwestii Macedonii, będący wyraźną deklaracją, że obie strony zamierzają kierować się zasadą: „Bałkany dla narodów bałkańskich” i sprzeciwić się będą jakiegokolwiek obcej ingerencji na Półwyspie, nie został jednak wykorzystany. Mimo że układ pozostać miał tajny, wyszedł na jaw i spowodował zdecydowaną akcję austro-węgierską, która uniemożliwiła wprowadzenie go w życie. Ostra reprimenda ze strony Wiednia była na tyle skuteczna, iż bułgarski car Ferdynand odrzucił składane Bułgarii w ciągu kolejnych lat przez Mikołaja propozycje sojuszu czarnogórsko-bułgarskiego, do którego miałyby przystąpić Serbia i Grecja, i ewentualnie także Turcja²⁶.

Obawy państw bałkańskich przed wzrostem aktywności wielkich mocarstw na Półwyspie nie były bezpodstawne, a ich potwierdzeniem stała się aneksja Bośni i Hercegowiny dokonana w 1908 r. przez imperium Habsburgów. Jakkolwiek fakt ten nie zmieniał istniejącego od 1878 r. stanu, przyłączenie obu prowincji do monarchii habsburskiej odczuto tutaj jako zamach na ideę „Bałkany dla narodów bałkańskich” i przekreślenie szans na realizację narodowych celów. W odpowiedzi na ten krok dwa najbardziej dotknięte nim państwa bałkańskie — Serbia i Czarnogóra powróciły (mimo iż stosunki między nimi były mocno napięte²⁷) do konsultacji na temat sojuszu, który zabezpieczyłby ich interesy na Półwyspie. Z inicjatywą wystąpiła Serbia. W dniu 9.09.1908 r. przekazała ona stronie czarnogórskiej notę, w której proponowano ścisły związek między oboma państwami. Zacieśnienie kontaktów służyć miało przede wszystkim przywróceniu ustalonego przez kongres berliński stanu prawnego obu anektowanych prowincji, a gdyby okazało się to niemożliwe do zrealizowania, podjęciu walki o zagwarantowanie równych praw ich obywatelom w monarchii habsburskiej. Równocześnie przewidywano ścisłą współpracę na rzecz zmuszenia Austro-Węgier do zrzeczenia się wszelkich praw do sandżaku Novi Pazar, w którym oba państwa uzyskać miały szczególne wpływy, lub który miał zostać między nie podzielony. Ponadto pretendowano do ustąpienia im pasa terytorium Bośni i Hercegowiny w celu ustanowienia wspólnej granicy oraz pozbawienia Wiednia praw przyznanych mu przez traktat berliński odnośnie do kontroli wybrzeża czarnogórskiego.

Propozycja serbska spotkała się z uznaniem księcia Mikołaja, który w październiku 1908 r. wysłał do Belgradu gen. Janko Vukotića z zadaniem podjęcia rozmów na temat zbliżenia między oboma państwami²⁸. Przeprowadzone pospiesznie konsultacje doprowadziły do ujednoczenia stanowisk i pozwoliły już następnego dnia wydać wspólny protokół mający stać się podstawą przyszłego układu o charakterze ofensywno-defensywnym²⁹. Dokument ten stwierdzał, iż sojusz skierowany będzie przeciw Austro-Węgrom, a za najpilniejsze do rozwiązania kwestie uznawał nadanie Bośni i Hercegowinie autonomii pod zwierzchnictwem austriackim lub tureckim, uzyskanie

²⁵ Zob. J. Rubacha, *op. cit.*, s. 111–113.

²⁶ Por. H. Batowski, *op. cit.*, s. 89.

²⁷ Przyczyną napięcia w stosunkach serbsko-czarnogórskich była tzw. „afery bombowa”; por. T. von Sosnosky, *op. cit.*, przypis 2, s. 193.

²⁸ Zob. *Österreich-Ungarns Aussenpolitik von bosnischen Krise 1908 bis zum Kriegsausbruch 1914. Diplomatische Aktenstücke des Österreich-Ungarischen Aussenministeriums*, ausgewählt von L. Bittner, A. F. Pribram, H. Srbic und H. Übersberger, Wien–Leipzig 1930, t. I, nr 348, 380, 541 (dalej cyt. jako *ÖUA*).

²⁹ *Ibidem*, nr 541.

rekompensat terytorialnych oraz przywrócenie naruszonej przez Austro-Węgry i Bułgarię (po proklamowaniu pełnej niepodległości) równowagi na Bałkanach. Równocześnie wskazywał, że ten ostatni postulat powinien zostać zrealizowany nawet na drodze zbrojnej konfrontacji z monarchią habsburską, Bułgarią i Turcją. Zapowiadał on także podpisanie konwencji wojskowej, która uregulowałaby wszelkie kwestie związane z prowadzeniem wojny, a Serbia zobowiązywała się równocześnie do finansowego wsparcia Czarnogóry. Deklarowano w nim również chęć doprowadzenia w przyszłości do jak największego zbliżenia między oboma państwami, które wyrażać się miało przede wszystkim w zawarciu unii gospodarczej, celnej, wojskowej i dyplomatycznej³⁰.

Równocześnie Serbia rozpoczęła pertraktacje z Turcją, ponieważ aneksja Bośni i Hercegowiny także w Konstantynopolu wywołała duże niezadowolenie, a dążący do wskrzeszenia świetności imperium osmańskiego „młodooturcy” zdecydowani byli przedsięwziąć kroki zbrojne dla przywrócenia istniejącego wcześniej *status quo*. W tureckiej stolicy zdawano sobie jednak sprawę, że próba konfrontacji z Austro-Węgrami może zakończyć się klęską. Poza tym zdecydowanie boleśniej odczuwano tam ogłoszenie przez Bułgarię niepodległości (w tym samym roku 1908), niż utratę Bośni i Hercegowiny. Dlatego też w odpowiedzi na serbską propozycję zawarcia porozumienia, przedłożoną w końcu października 1908 r., rząd turecki przedstawił projekt aktu, w którym strony miały zobowiązać się do przeciwdziałania wszelkim próbom zmiany ustalonego na kongresie berlińskim porządku na Bałkanach, podjętym przez jakiegokolwiek inne państwo³¹. Propozycja ta z niewielkimi poprawkami³² została przez stronę serbską przyjęta i kiedy wydawało się, że układ zostanie podpisany, Turcja zażądała, aby w nim wyraźnie zaznaczono, iż Serbia weźmie udział w ewentualnej konfrontacji z Bułgarią. Taką ewentualność rząd serbski zdecydowanie jednak odrzucał³³, ponieważ tego typu klauzula sprzeciwiała się idei, która przyświecała w tym czasie zarówno Serbii, jak i Czarnogórze, iż do sojuszu przyciągnięte zostać powinny także inne państwa bałkańskie, przede wszystkim Grecja i Bułgaria³⁴. Tymczasem w związku z napięciem panującym na linii Sofia–Konstantynopol³⁵, możliwy był wybuch konfliktu bułgarsko-tureckiego, który pogrzebałby plany Serbii i Czarnogóry.

Twarde stanowisko Turcji, która od akceptacji antybułgarskiej klauzuli uzależniała podpisanie układu, a także dwuznaczna postawa Wysokiej Porty, która od początku stanowczo dementowała w Wiedniu i Berlinie pojawiające się pogłoski o prowadzonych

³⁰ Por. O. Bickel, *Russland und die Entstehung des Balkanbundes 1912. Ein Beitrag zur Vorgeschichte des Weltkrieges. Dargestellt vorwiegend auf Grund des amtlichen Aktenmaterials*, Königsberg–Berlin 1933, s. 21–22. Obie strony przystąpiły także do prac nad konwencją wojskową; zob. B. von Siebert, *Diplomatische Aktenstücke zur Geschichte der Balkanpolitik*, Berlin 1921, t. I, nr 19; a Serbia przekazała Czarnogórze subwencję na cele wojenne; zob. *ÖUA*, t. I, nr 421 i 599.

³¹ Tekst dokumentu w *British Documents on the Orgins of the War 1898–1914*, London 1926, t. V, nr 440 (dalej cyt jako *BD*).

³² Zob. O. Bickel, *op. cit.*, przypis 83, s. 24.

³³ Kierujący serbską polityką zagraniczną M. Milovanović zwrócił się nawet z prośbą o interwencję w tej sprawie do Wielkiej Brytanii i Rosji; zob. *BD*, t. V, nr 443, 445, 462.

³⁴ Próby zbliżenia z Bułgarią gabinet serbski podjął już z końcem stycznia 1908 r. Propozycje Belgradu zostały jednak przyjęte w Sofii z dużą rezerwą i konsultacji nie podjęto, zob. list S. Paprikowa do MSZ z 18./31.07.1908 r.; A. Toszew, *op. cit.*, t. I, s. 192–193 oraz relacje samego Toszewa — wówczas posła w Serbii; *ibidem*, s. 191–192.

³⁵ Por. *BD*, t. V, nr 443.

negocjacjach z Serbią³⁶, wywołały w Belgradzie wrażenie, iż rząd turecki w rzeczywistości nie zamierza zawrzeć sojuszu i szuka dróg porozumienia z Austro-Węgrami. Mimo to pertraktacje były kontynuowane.

W tym momencie w rokowania wchodziła się Wielka Brytania. Dyplomacja brytyjska, jakkolwiek popierała ideę zbliżenia między państwami bałkańskimi pod egidą Turcji³⁷, nie zamierzała dopuścić do zawarcia sojuszu o zdecydowanie ofensywnym charakterze³⁸. Dlatego też, kiedy rozmowy przybrały niekorzystny — z punktu widzenia jej interesów — obrót, zdecydowanie wyraziła swój sprzeciw zarówno w Konstantynopolu, jak i Belgradzie. Równocześnie antybułgarski wydzwięk toczących się pertraktacji zwrócił uwagę Rosji, która rozpoczynała właśnie zabiegi mające na celu pozyskanie Sofii i nie życzyła sobie jakichkolwiek skierowanych przeciw Bułgarii działań. Stanowisko to podzielał również gabinet brytyjski³⁹. Interwencja angielska wprowadziła spore napięcie w toczących się rozmowach. Turcja oskarżyła bowiem Serbię o niedyskrecję i stosując się do woli mocarstw, przerwała konsultacje.

Pragnąc ratować zagrożone zerwaniem negocjacje w sprawie sojuszu, gabinet serbski opracował nowy projekt porozumienia, w którym strony miały się ustosunkować wspólnie nie tylko do kwestii aneksji Bośni i Hercegowiny, ale także do sprawy ogłoszenia niepodległości przez Bułgarię. Projekt ten został jednak przez Turcję odrzucony. Nie zyskał on także poparcia Wielkiej Brytanii i Rosji, które przeprowadziwszy konsultacje, skierowały do Belgradu stanowczy protest, w którym stwierdzały, iż nie życzą sobie żadnej konwencji o ofensywnym charakterze, skierowanej przeciw jakemukolwiek państwu, a przede wszystkim, że nie zaakceptują żadnego związku bez udziału Bułgarii⁴⁰. Argumentując takie właśnie stanowisko, rosyjski minister spraw zagranicznych Aleksander Izwolski stwierdził, że dla Rosji rzeczą niepożądaną byłoby dopuszczenie do powstania chrześcijańsko-tureckiego sojuszu skierowanego przeciw chrześcijańsko-słowiańskiemu państwu⁴¹. Negatywne stanowisko Turcji oraz naciski mocarstw doprowadziły ostatecznie do przerwania rozmów.

Taka postawa rządu rosyjskiego przyniosła natomiast poprawę stosunków na linii Belgrad–Sofia, a jej wyrazem były wizyty ministra spraw zagranicznych Serbii Milovana Milovanovića w Bułgarii i cara Ferdynanda w Belgradzie w marcu 1909 r. Podczas przeprowadzonych wówczas rozmów zgodnie zwrócono uwagę na zbieżność interesów obu państw oraz stwierdzono, że w ich realizacji w przyszłości mogłoby pomóc zawarcie dwustronnego sojuszu⁴².

Równocześnie jednak idea stworzenia bloku państw bałkańskich z udziałem Turcji zyskała aprobatę dyplomacji rosyjskiej, czego wyraz dał Izwolski w swojej mowie

³⁶ Zob. *ÖUA*, t. I, nr 737, 742, 757.

³⁷ Zob. *BD*, t. V, nr 427; na ten temat także: W. Schröder, *England, Europa und der Orient*, Stuttgart 1938, s. 4, 12–13.

³⁸ Por. *BD*, t. V, nr 447, 468, 472. Znaczny wpływ na stanowisko Wielkiej Brytanii miała także przedłożona w dniu 16.11.1908 r. w Konstantynopolu propozycja zawarcia konwencji wojskowej, która łączyć miała Czarnogórę, Serbię i Turcję; zob. *ibidem*, nr 449; tekst dokumentu w: *Zapisi*, t. XVII, Cetinje 1937, s. 308.

³⁹ *BD*, t. V, nr 452, 455.

⁴⁰ Takie stanowisko dyplomacji rosyjskiej i angielskiej wynikało z faktu, iż w tym czasie Wielka Brytania starała się oderwać Bułgarię od Austro-Węgier; zob. *ibidem*, nr 451 oraz t. IX, nr 59.

⁴¹ Zob. O. Bickel, *op. cit.*, s. 27.

⁴² Zob. Telegram posła rosyjskiego w Sofii do MSZ z 28.02./13.03.1909 r.; B. von Siebert, *op. cit.*, s. 137; na ten temat także: *BD*, t. IX, nr 2, 52, 54.

w Dumie w dniu 25.12.1908 r.⁴³ W trakcie przemówienia wskazał on na konieczność podjęcia wysiłków na rzecz zbliżenia państw bałkańskich z Wysoką Portą i stworzenia sojuszu, który stanowiłby przeszkodę dla ekspansji Austro-Węgier i Niemiec⁴⁴ w kierunku południowo-wschodnim. Równocześnie rosyjski minister zwrócił uwagę na możliwość podjęcia współpracy z „młodo Turkami” i uzyskania zmiany statusu Cieśnin Czarnomorskich na podstawie dwustronnej, turecko-rosyjskiej umowy. Orędownikiem tej koncepcji stał się ówczesny ambasador Rosji w Konstantynopolu Mikołaj Czarykow, który po objęciu placówki, w czerwcu 1909 r., rozpoczął z niezwykłą konsekwencją⁴⁵, zakrojone na szeroką skalę działania nie tylko w Turcji, ale także w innych państwach bałkańskich. Cechą charakterystyczną prowadzonej przez niego polityki była chęć przywrócenia dawnych wpływów Rosji na Bałkanach⁴⁶ bez prowokowania jakichkolwiek napięć i konfliktów. Ostatecznie w Turcji wypełnione zapewnieniami o dobrej woli deklaracje rosyjskiego ambasadora zaczęły odnosić skutek, co wywołało zaniepokojenie wśród państw Trójprzymierza. Mimo że nie spodziewano się, aby działania Czarykowa mogły zakończyć się sukcesem⁴⁷, koncepcje rosyjskie postrzegano jako ewentualne zagrożenie dla istniejącego *status quo* na Półwyspie Bałkańskim.

Tymczasem plany rosyjskiego dyplomaty zakładały stworzenie sojuszu opartego na szerokich i solidnych podstawach politycznych i ekonomicznych. Związek ten początkowo skupiać miał słowiańskie państwa bałkańskie: Serbię, Bułgarię, Czarnogórę oraz Turcję, a następnie poszerzony miał zostać o Grecję i Rumunię. Jednocześnie Rosja zachować w nim miała duże wpływy, które gwarantowałyby jej pełną kontrolę nad podejmowanymi przez sojuszników działaniami. Wpływy te utrwalone miały zostać przede wszystkim poprzez udzielaną przez Petersburg pomoc finansową, przeznaczoną na rozbudowę lokalnych sieci kolejowych oraz budowę konkurencyjnej do austro-węgierskiego projektu magistrali: Dunaj–Adriatyk.

Do budowy zakładanego przez Czarykowa sojuszu konieczna jednak była likwidacja napięć i niesnasek panujących między mającymi go tworzyć państwami. Stąd też naczelną kwestią, jaka stała się przed dyplomacją rosyjską, było zbliżenie między Serbią i Bułgarią. Bagatelizując stałe napięcie, jakie utrzymywało się między oboma państwami na tle kwestii macedońskiej, Czarykow zakładał możliwość nie tylko nawiązania przyjacielskich stosunków między nimi, ale nawet porzucenie koncepcji opanowania europejskich posiadłości tureckich⁴⁸. Wysiłki te w znacznym stopniu wspierane były przez dyplomację francuską i brytyjską. Pozytywne stanowisko Paryża podyktowane było przede wszystkim kwestią ekonomiczną. Stworzenie sojuszu, w którym Francuzi widzieli gwarancje dla istniejącego *status quo* na Bałkanach, chronić miało ich interesy w rywalizacji z Austro-Węgrami i Niemcami w tej części Europy⁴⁹. Również

⁴³ Równocześnie jednak Izwolski dosyć pesymistycznie odnosił się do idei budowy bloku bałkańskiego obejmującego Turcję; zob. M. Tanty, *Rosja wobec wojen bałkańskich 1912–13*, Warszawa 1970, s. 47 i n.

⁴⁴ Oficjalnie Czarykow dementował z całą stanowczością pojawiające się pogłoski, iż przygotowywany sojusz skierowany ma być przeciw któremukolwiek z państw centralnych; zob. *Die große Politik der europäischen Kabinette, 1871–1914; Sammlung der diplomatischen Akten des Auswärtigen Amtes*, hrsg. J. Lepsius, A. Mendelssohn-Bartholdy, F. Thimme, Berlin 1922–26, t. XXVII, nr 9737, 9738 (dalej cyt. jako *DGP*).

⁴⁵ Zob. *ÖUA*, t. II, nr 1839, 1890 oraz t. III, nr 2951.

⁴⁶ O. Bickel, *op. cit.*, s. 73–74.

⁴⁷ Nastawienie takie wykształciło się już wcześniej. Świadczy o tym list Ährenthala do Bülowa z 8.12.1908 r.: *ÖUA*, t. I, nr 703.

⁴⁸ Zob. *ÖUA*, t. II, nr 1923.

⁴⁹ Zob. *DGP*, t. XXVII, nr 9751, 9795 oraz *ÖUA*, t. II, nr 2097.

politycy brytyjscy, powodowani chęcią utrwalenia istniejącego stanu rzeczy na Półwyspie, ciepło odnieśli się do zabiegów rosyjskich, a rząd angielski powiadomił nawet Turcję, iż ewentualne powstanie związku państw bałkańskich przyjmie z zadowoleniem⁵⁰.

Jednak plany Czarykowa zyskały uznanie tylko w oczach potrzebujących sukcesów politycznych „młodoturków”. Pozostali politycy tureccy odnosili się do jego koncepcji bardzo sceptycznie. Uważali oni bowiem, że nie uda się doprowadzić do ujednoczenia stanowisk nie tylko na linii Wysoka Porta–państwa bałkańskie, ale nawet między samymi państwami Półwyspu. Równocześnie obawiali się, że w przyszłości Rosja faworyzować będzie innych członków sojuszu kosztem Turcji, a za przykład stawiali poparcie, jakiego Rosja udzielała Bułgarii w toczących się pertraktacjach w sprawie uznania bułgarskiej niepodległości oraz zwrotu zajętej przez Bułgarów w Rumelii linii kolejowej. Zaangażowanie Petersburga w te kwestie wywołało w Konstantynopolu falę krytyki, a głosy niezadowolenia odezwały się także między politykami „młodotureckimi”⁵¹. Równocześnie w tureckich kręgach politycznych zaczęto sprzeciwiać się koncepcjom skierowania ewentualnego sojuszu przeciw państwom centralnym, a nawet domagano się zbliżenia do nich⁵². W odpowiedzi na te zarzuty Czarykow zorganizował spotkanie tureckiego ministra spraw zagranicznych Rifaat-paszy z carem rosyjskim Mikołajem II w Liwadii na Krymie oraz doprowadził do wizyty kilku innych polityków tureckich w Sofii. Ostatecznie wszelkie wątpliwości Wysokiej Porty rozwiązać miały przygotowane również przez Czarykowa wizyty w Konstantynopolu monarchów: Serbii — Piotra i Bułgarii — Ferdynanda, które odbyły się w marcu 1910 r.⁵³ Jakkolwiek nie podjęto podczas nich rozmów na temat ewentualnego sojuszu, to jednak wytworzyły one na arenie międzynarodowej wrażenie, że stosunki między potencjalnymi partnerami są dobre. Tymczasem w rzeczywistości sytuacja na linii Turcja–państwa bałkańskie stawała się coraz bardziej napięta, a obie strony nie wykazywały już żadnego zainteresowania stworzeniem wspólnego bloku na Bałkanach⁵⁴.

Potwierdzeniem takiego stanu rzeczy były podejmowane przez Wysoką Portę od wiosny 1910 r. próby zbliżenia z państwami Trójprzymierza⁵⁵ i jakkolwiek rozmowy na ten temat były jeszcze podejmowane w okresie późniejszym⁵⁶, nie przyniosły one jednak żadnych rezultatów.

W tym czasie wyraźnie zmieniło się także nastawienie rosyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, które z coraz mniejszym entuzjazmem odnosiło się do zabiegów

⁵⁰ Por. *DGP*, t. XXVII, nr 9744.

⁵¹ Skrajni pesymiści twierdzili nawet, iż przygotowywany przez Czarykowa sojusz skieruje się ostatecznie przeciw Turcji i doprowadzi do jej rozbioru; por. O. Bickel, *op. cit.*, s. 75.

⁵² Zob. *ÖUA*, t. II, nr 1918 oraz *DGP*, t. XXVI, nr 9737, 9739, 9743, 9744.

⁵³ *ÖUA*, t. II, nr 2028, 2097, 2098, 2106, 2115, 2124. Na ten temat także J. Rubacha, *op. cit.*, s. 157–158.

⁵⁴ Zob. *DGP*, t. XXVII, nr 9748, 9751 oraz *ÖUA*, t. II, nr 2039, 2042, 2043.

⁵⁵ Z propozycją sojuszu Turcja zwróciła się do Rumunii już w lipcu 1909 r.; zob. *ÖUA*, t. I, nr 108, 124, 139. Została ona jednak odrzucona na skutek sprzeciwu Austro-Węgier; zob. *DGP*, t. XXVII, nr 9761. Na temat rozmów prowadzonych w 1910 r.; *ÖUA*, t. XXVII, nr 9774, 9778 oraz B. von Siebert, *op. cit.*, s. 145.

⁵⁶ Rozmowy podjęto w okresie wojny włosko-tureckiej; zob. *Der diplomatische Schriftwechsel Iswolskis 1911–1914*, hrsg. F. Stieve, Berlin 1926, t. I, nr 125, O. Bickel, *op. cit.*, s. 89 oraz H. Batowski, *Cieśniny Tureckie 1911–1936*, Warszawa, s. 7; zob. także J. Budziński, *Polityka zagraniczna Rosji 1907–1914*, Toruń 2000, s. 142 oraz W. Schröder, *op. cit.*, s. 50–51; na temat przebiegu konsultacji zob. *ibidem*, s. 55–67 oraz *BD*, t. IX, nr 284, 319, 341.

Czarykowa i koncepcji tworzenia bloku bałkańskiego pod tureckim przewodnictwem⁵⁷. Równocześnie Rosja zdecydowała się poświęcić więcej uwagi Serbii i Bułgarii, których wola ujednoczenia stanowisk, wyrażona podczas spotkania obu monarchów w Belgradzie wiosną 1910 r., stwarzała realne szanse doprowadzenia rozmów do zadowalającego końca.

Idea połączenia państw bałkańskich sojuszem, który stanowiąc miałyby w przyszłości podstawę trwałej współpracy między nimi, podejmowana od połowy XIX w., nie została jednak urzeczywistniona aż do 1912 r. Na drodze do takiego porozumienia stały z jednej strony ich narodowe interesy, które często kierowały je przeciw sobie, z drugiej wyrachowana polityka prowadzona przez mocarstwa europejskie, które dbając o zagwarantowanie swych wpływów na Półwyspie, konsekwentnie rozbiły wszelkie próby porozumienia mogące wpływom tym zaszkodzić. Ostra rywalizacja polityczna między Rosją a Austro-Węgrami oraz gospodarcza między kapitałem niemieckim a francuskim sprawiała, iż małe i słabe ekonomicznie państwa bałkańskie często zbliżały się do przeciwstawnych bloków europejskich, co skutecznie ograniczało możliwość zbliżenia między nimi. Brak obycia dyplomatycznego oraz pewną żywiołowość w poczynaniach państw Półwyspu wykorzystywał nie tylko „koncert europejski”, ale także Turcja, która w sprytny sposób podburzała je przeciw sobie. Powodem tego skomasowanego ataku na ideę „Bałkany dla narodów bałkańskich” była ogólna niechęć do jakichkolwiek niepokoju i zmian terytorialnych na Półwyspie. W związku z tym trudno się dziwić, iż powstające co jakiś czas sojusze nie były w stanie odegrać znaczniejszej roli i szybko ulegały rozpadowi.

Dopiero kryzys bośniacki wytworzył na Bałkanach atmosferę, która idealnie sprzyjała powstaniu ogólnobałkańskiego związku. Pogwałcenie przez Austro-Węgry, jednego z głównych orędowników utrzymania *status quo* na Półwyspie, ustalonego na kongresie berlińskim porządku, wytworzyło wśród polityków państw bałkańskich przeświadczenie, iż nadszedł odpowiedni moment na urzeczywistnienie swych własnych aspiracji. Prawie równocześnie niezwykle znaczącą rolę zaczęły odgrywać także dwa inne czynniki, które wpłynęły na intensyfikację działań poszczególnych państw bałkańskich i zdecydowały o powstaniu sojuszu skierowanego przeciw Turcji. Na czoło wysuwa się tutaj polityka turecka w Macedonii i Albanii. Liberalne hasła, które wysunęli „młodoturcy”, przejmując władzę w 1908 r., bardzo szybko zostały odłożone do lamusa, a ich miejsce zajęły idee nacjonalistyczne, zakładające maksymalną centralizację państwa. Stąd też starano się ograniczyć niezależność Albańczyków oraz prowadzono brutalną politykę narodowościową i religijną w Macedonii, której efektem miała być islamizacja, względnie eksterminacja wszystkich nietureckich elementów na terenie Turcji. Także polityka, która doprowadziła do powstania w Albanii (swym zasięgiem objęło także tereny znajdujące się w sferze zainteresowań państw bałkańskich) oraz pociągnęła za sobą śmierć setek Macedończyków, musiała spotkać się z niezadowolaniem tak w Sofii, jak i w Belgradzie, Atenach i Cetinju.

Drugą, fundamentalną okolicznością, która wpłynęła na powstanie sojuszu bałkańskiego, był wybuch wojny turecko-włoskiej w 1911 r. Politycy bałkańscy słusznie

⁵⁷ Szczególnym wyrazem takiego stanowiska jest negatywny stosunek Izwolskiego do tureckich zabiegów o pożyczkę we Francji; zob. Korespondencja między Izwolskim a Pichonem w: B. von Siebert, *op. cit.*, s. 297 i n. Na ten temat także: G. Roloff, *Entstehung des Balkanbundes von 1912. Akademische Rede zur Jahresfeier der Hess. Ludwigs-Universität am 1. Juli 1922*, Geissen 1922, s. 12 oraz A. Krzyżanowski, *Wojna bałkańska w roku 1912/13. Odbitka z „Przeglądu Powszechnego”*, Kraków 1913, s. 67.

przewidywali, że zaangażowanie Porty w działania w północnej Afryce odciągnie jej uwagę od Bałkanów i osłabi tureckie siły zbrojne w tym rejonie. Stąd bardzo blisko było już do przeświadczenia, że taka okazja na rozwiązanie „kwestii tureckiej” może się więcej nie powtórzyć, a w związku z tym należy ją jak najszybciej wykorzystać.

Nałożenie się tak wielu czynników sprzyjających idei sojuszu oraz zmiana orientacji dyplomacji rosyjskiej, która ostatecznie porzuciła koncepcję budowy porozumienia pod egidą Turcji na rzecz stworzenia bloku czysto bałkańskiego, przyniosło pozytywne rezultaty już w 1911 r. W kwietniu doszło do podjęcia rozmów między dwoma najsilniejszymi państwami na Półwyspie Bałkańskim — Bułgarią i Serbią. Jakkolwiek dyskusje były bardzo zacięte, zwłaszcza w kwestii podziału zdobyczy wojennych, ogólna sytuacja polityczna skłoniła strony do porozumienia się i podpisania sojuszu 13.03.1912 r.⁵⁸, uzupełnionego następnie konwencją wojenną.

Rozgrywające się w basenie Morza Śródziemnego wydarzenia skłoniły również rząd grecki do szukania dróg porozumienia z innymi państwami Półwyspu. Z oczywistych względów uwaga Aten skierowana została na Bułgarię. Podjęte jeszcze jesienią 1910 r. rozmowy, mimo że podobnie jak w przypadku Serbii szły bardzo opornie, ostatecznie uwięńczył sojusz podpisany 29.05.1912 r.⁵⁹ i konwencja wojenna. Rozmowy z Bułgarią podjęła także Czarnogóra, zaniepokojona rozszerzającym się powstaniem w Albanii, a wzajemne konsultacje zakończyły się zawarciem porozumienia w sierpniu 1912 r.⁶⁰ W tym samym czasie dobiegły końca rozmowy grecko-czarnogórskie i czarnogórsko-serbskie sfinalizowane zawarciem porozumień, które zakończyły formowanie się wielostronnego sojuszu bałkańskiego 1912 r.

Jakkolwiek samo stworzenie łańcucha łączących państwa bałkańskie układów, zwłaszcza w kontekście panujących między nimi w okresie wcześniejszym wzajemnych animozji i niechęci, uznać należy za niewątpliwy sukces dyplomatyczny, trzeba jednak podkreślić, iż porozumienia te nie miały charakteru związku ogólnobałkańskiego, mimo iż strony deklarowały chęć jego stworzenia, a nawet zamieszczały mówiące o tym klauzule w zawieranych umowach. Wzorem prób podejmowanych od połowy XIX w. poszczególne strony ograniczyły się jedynie do uregulowania swych stosunków poprzez umowy dwustronne, w których często składano sprzeczne ze sobą deklaracje. Fakt ten, wynikający z chęci utrzymania w tajemnicy postanowień zawartych porozumień lub treści prowadzonych rozmów, już w momencie podpisywania dokumentów stanowił załączek przyszłych sporów, które zadecydowały ostatecznie o tym, że sojusz złożony z umów bilateralnych przetrwał zaledwie rok.

Próby stworzenia ścisłego sojuszu ogólnobałkańskiego zostały wprawdzie podjęte w sierpniu i wrześniu 1912 r. przez Grecję, a wszystkie zainteresowane strony pozytywnie odpowiedziały na tę propozycję, ale rozgrywające się w coraz większym tempie na Półwyspie Bałkańskim wydarzenia uniemożliwiły wprowadzenie jej w życie. Tym samym wyrażane nadzieje, że wspólna wojna z Turcją umocni zawarte porozumienia i ostatecznie przekształci je w państwo związkowe na wzór Szwajcarii lub Stanów Zjednoczonych Ameryki⁶¹, pozostały nigdy nie zrealizowanymi marzeniami.

⁵⁸ Na temat pertraktacji bułgarsko-serbskich zob. J. Rubacha, *op. cit.*, s. 166–178.

⁵⁹ Zob. *ibidem*, s. 181–184.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 186–189.

⁶¹ L. Trotzki, *Die Balkankriege 1912–13*, Essen 1996, s. 32 oraz A. Krzyżanowski, *op. cit.*, s. 72.

The Origin of the Balkan Alliance

The conception of an alliance of the Balkan states, which was to constitute a foundation of permanent co-operation and which dated back to the mid-nineteenth century, remained unrealised until 1912. The main obstacles included national interests, which frequently antagonised the countries involved, and the ingenious policy conducted by the European powers, which consistently shattered all attempts at an arrangement that could prove detrimental to their interests. For a long time, the so-called Macedonian question made it impossible for the Balkan states to reach a suitable agreement.

An atmosphere conducive for the establishment of an all-Balkan union was created by the Bosnian crisis. The step taken against the *status quo* by Austro-Hungary — up to then one of the prime pillars of the so-called Berlin order — made Balkan politicians aware of the possibility of territorial changes on the Peninsula. This was one of the reasons for the establishment of the Balkan Bloc in 1912.

It must be additionally emphasised that although the Balkan alliance of 1912 should be regarded as an unmistakable diplomatic success, its members did not manage to avoid errors well known from the past. The most important impediment was the limited opportunity for creating a chain of bilateral conventions. Already in 1912 the signatories squandered chances for longer co-operation by resigning from an all-Balkan agreement that would delineate the range of the activity of the particular members and the sphere of their impact.

Translated by Aleksandra Rodzińska-Chojnowska

У истоков балканского союза

Выдвигавшаяся с середины XX века идея соединения балканских государств союзом, долженствующим явиться основанием прочного сотрудничества между ними, не была осуществлена вплоть до 1912 года. Такому соглашению препятствовали, с одной стороны, их национальные интересы, которые часто направляли их друг против друга, а с другой — расчетливая политика, проводимая европейскими державами, которые последовательно разрушали все попытки соглашения, якобы могущие этим интересам повредить. Долгое время также так называемый македонский вопрос эффективно срывал достижение соглашения между балканскими государствами.

Лишь боснийский кризис создал на Балканах атмосферу, идеально благоприятствовавшую возникновению общебалканского союза. Сделанный Австро-Венгрией — до того одним из главных столпов так называемого «берлинского порядка» — шаг против существовавшего статус-кво, убедил балканских политиков, что территориальные изменения на Полуострове возможны. Этим, в частности, следует объяснить возникновение балканского блока в 1912 году.

При этом, однако, следует подчеркнуть, что, хотя возникновение балканского союза в 1912 году следует признать несомненным дипломатическим успехом, его членам не удалось избежать ошибок, которые известны были в прошлом. Самой серьезной следует считать тот факт, что дело ограничилось лишь созданием цепи двухсторонних соглашений. Отказавшись от выработки общебалканского соглашения, уточняющего в подробностях область действий отдельных членов и сферу их влияний, стороны еще в 1912 году разрушили шансы долговременного сотрудничества.

Перевел Игорь Закшевский